

Sięgać nieba

Wywiad z Anielą Książek-Szczepanikową, autorką książki "Czytelnik otwarty na światłość", w której teksty św. Josemarii są tłem dla interpretacji znanych dzieł literackich.

13-11-2009

Jako filolog, literaturoznawca, profesor wyższej uczelni ma Pani z pewnością na swoim koncie wiele pozycji naukowych. Jak powstała ta zaskakująca książka, w której teksty św. Josemarii zostały

potraktowane jako myśli przewodnie analizy znanych pozycji europejskiej literatury pięknej?

Książka powstała z inspiracji
odległych. Jako trzylatka podniosłam
jesienny liść klonu i zapytałam, kto
go to tak ładnie powycinał.
Odpowiedziano mi - Pan Bóg.
Spojrzałam na trawniki zasypane
liśćmi i w górę na drzewa, wciąż
jeszcze ozdobione kolorowym
listowiem i ... zakiełkowała moja
wiara. Potem były lata spotkań z
tymi, którzy chcieli o Bogu
zapomnieć i z tymi, którzy się im
przeciwstawiali...

Kiedyś kardynał Stefan Wyszyński,
mówiąc o trudnej sytuacji ludzi
wierzących, wspomniał o dwóch
wyrazach, przy wymawianiu których
trzeba odwagi, a czasem nawet
bohaterstwa – są to zwyczajne : „tak”

i „nie”. Potraktowałam to bardzo poważnie.

Ale najważniejsze zdarzyło się w okresie Soboru Watykańskiego II, w domu nieżyjącego już ks. bpa Wacława Skomoruchy, który opiekował się osieroconymi w czasie wojny dziećmi swoich przyjaciół. Podczas przerwy w soborowych obradach opowiedział nam o Josemarii Escrivie i o Opus Dei. Powoływał się wielokrotnie na zdanie Karola Wojtyły, obok którego siedział na soborowej ławie. Jedno wtedy zapadło mi głęboko w pamięć – „świecka świętość”.

Skazana - za odwagę - na utratę pracy w szkole, zostałam zatrudniona jako wykładowca pedagogiki i psychologii w Wyższym Seminarium Duchownym w Szczecinie. To były piękne dni. Tam też poznałam bliżej Opus Dei, właśnie dzięki Ks. Stefanowi

Moszoro i ks. Rafaelowi Mora-Martinowi, Hiszpanowi, któremu pomagałam w nauce języka polskiego. Byłam zafascynowana pismami św. Josemarii, kształtującymi postawy chrześcijańskie słowem prostym i dzięki temu niezwykle komunikatywnym – bez „światłocienia”. Ostatecznie prowadził i inspirował mnie sam Święty, moja książka jest tego odbiciem.

Czy nigdy dążenie do doskonałości nie wydawało się Pani przesadne i niemożliwe do realizacji?

Nigdy! O tym zdecydował mój ojciec, którego nawet dobrze nie poznałam. Nim opuścił dom, aby walczyć, napisał w moim dziecięcym pamiętniczku przywołane niżej słowa, zalecające życie z Bogiem w miejscu, które nam Stworzyciel wyznaczył. Zachęcił mnie w ten

sposób do sięgania po doskonałość,
do prowadzenia życia „na wyższym
poziomie”. Nie było to łatwe.
Spotkanie z Opus Dei pomogło.

Poznany bliżej św. Josemaria
wyjaśnił mi ostatecznie i wyjaśnia
nieustannie swoimi pismami, na
czym polega długotrwały proces
doskonalenia siebie. Nie chodzi
bowiem o efekt końcowy, ale o samo
aktywizujące dążenie, jako potrzeba
a nawet obowiązek wyznawców
Chrystusa. To co wydaje się nam
niepojęte, w realizacji niesie radość.
Takie myśli spotykamy również w
literaturze całkowicie świeckiej,
niestety - nie zawsze są docenione,
czasem źle odczytywane.

**Skąd pomysł, aby wprowadzić
teksty Josemarii jako myśli
przewodnie analizy oraz**

interpretacji pozycji literackich?

Odpowiadam pytaniem: co innego może zrobić literaturoznawca w zetknięciu z nieprzeciętnym, jakkolwiek bardzo osobistym, tekstem, pobudzającym do myślenia, tekstem „przewodnikiem”?

W mojej książce chodzi przede wszystkim o postawy „dzieci Bożych”, kształtowane pismami św. Josemarii, postawy ujawniające się w codziennym życiu i działaniu. Chciałabym, aby z pozycji chrześcijańskich odczytywać również dzieła kultury. Są one przecież wytworem ludzi. Ukazują różnorodne światy, które bogacą nie tylko naszą wiedzę o rzeczywistości i o człowieku, ale też żądają ocen „sprawdzając naszą *doskonałość*”. „Tak” i „Nie” wymaga tu również odwagi, co więcej, ma wpływ na odbiorców kultury, wyznacza sfery sacrum i profanum.

Od klonowego listka zaczęłam swoją
odповідź, gdyż niesłychane
bogactwo przyrody dąży również do
doskonałości w ramach swoich
rodzajów i gatunków. Może dlatego
w Biblii ulubionym symbolem jest
drzewo. To ono odważnie chce sięgać
nieba. Nawet starość nie jest mu
straszna. Polski poeta, Leopold Staff
pisze o wieczorze, jak o
nadchodzącej starości, której nie lęka
się to, co doskonałe:

*„Z wolna wszystko umilkło, zapada w
krąg głusza*

I zmierzch ciemnością smukłe
korony odziewa,

O, cóż jest piękniejszego niż wysokie
drzewa!”

[L.Staff]

Być może moja książka zaskakuje –
mnie jednak nie tylko zaskoczyło, ale
również głęboko poruszyło pisarstwo

Josemarii, tak bliskie sztuce
literackiej precyzją słowa i głębią
myśli.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/article/siegac-
nieba/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/article/siegac-nieba/) (14-08-2025)